Nr. 36. Kraków, Sobota 14 Lutego 1891. Rocznik X.

NOWA REFORMA

Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „	14 „	7 „	2 „ 50 ct.
W miejscu	20 „	10 „	5 „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „	16 „	8 „	3 „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiac.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Admintstracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — C. k. krakowskie koncess. biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel K. Śmiłowskiego w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsełać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika, 11. — W **Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza. — W **Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — W **Przemyślu** B. Doskoski i Spółka. — W **Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3, rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Kraków, 11 lutego.

W rozstrzygających chwilach walki, gdy zwarte szeregi rycerstwa polskiego ginąć miały lub zwyciężyć, jedno ożywiało je hasło i dodawało sił w chwili krytycznej:

„Bóg i Ojczyzna.“

Dzisiaj, gdy nie orężem, a żmudną pracą ducha znaczyć nam przyszło żywotność naszą, gdy usiłowania nasze skierowaliśmy ku powołaniu do życia szerokich, a znieczulonych dotąd dla narodowej sprawy warstw społecznych, nie innem budzić nam je hasłem, jak tem, które tradycya poświęceń i bohaterstwa przodków przekazuje. Zwróciliśmy pracę naszą ku ludowi polskiemu, aby wzbudzić w nim poczucie narodowe i postawić je tuż obok właściwego mu przywiązania do wiary i religii. Oświata ludu w tem wyłącznie zrozumieniu głoszoną i szczepioną była zawsze przez rzetelnych zwolenników zasad demokracyi polskiej; tak rozumiemy ją dzisiaj my i radzibyśmy jej nabycie ułatwić ludowi. Potrzeby poczucia religijnego, przywiązania do wiary i zrozumienia jej zasad nie przeczyliśmy nigdy; nie naszą winą, że w propagowaniu idei narodowej wśród ludu, nie spotkaliśmy dość wydatnej pomocy i poparcia u tych, co najbliżej tego ludu stoją. Trudności w tym kierunku jednak poczęły się zmniejszać ostatniemi czasy: czytelnie ludowe i Kółka rolnicze lepszą wróżyły przyszłość.

Z tem większem ubolewaniem sprawdzić nam przychodzi dzisiaj, że dziełu temu, tak szczęśliwie rozpoczętemu, grozić poczyna niebezpieczeństwo, wzniecone przez fanatyzm religijny, importowany z obcych nam ustrojem społecznym i językiem krajów, szerzony ręką niepowołanych proroków. Duch klerykalizmu, niwelującego pod wspólny strychulec wszystkie narodowości, nie od dzisiaj nurtuje w społeczeństwie polskiem; tem smutniej, że przedziera on się do ludu, gdzie jest czynnikiem najniebezpieczniejszym. Lud nasz jest i być musi katolickim, — lecz musi on być ludem polskim równocześnie, jeźli nie ma być dla nas obcym, jeźli ma obudzać w nas interes. Tylko w obu tych kierunkach równocześnie rozumiemy pracę nad ludem, przeciwko innej z całą stanowczością wystąpić musimy, bez względu na to, kto ją popiera, bez względu na cel, w jakim ją podjęto.

Nie możemy się tedy żadną miarą godzić na tę oświatę, jaką w chaty wieśniacze niesie *Wieniec* i *Pszczółka*, potępić musimy ducha indeferentyzmu narodowego, jaki, wyhodowany w redakcyi tych pism ludowych, znalazł swój pełny wyraz w odezwie wyborczej komitetu ludowego w Wadowicach.

Tendencya chrześcijańsko-socyalna, szerzona dzisiaj wśród Niemców austryackich, znalazła swój pełny wyraz w odezwie wadowickiej; za to dla idei narodowej polskiej brakło miejsca. Słowo „Polska“ — „polski“ nie zabrzmiało w niej ani raz, jedyny raz zaznaczono wstydliwie, że ludność rolnicza domaga się podniesienia w niej „religii, moralności i ducha narodowego“. Ale że ten duch narodowy ma być polskim, a nie innym, — oświadczenie to uważano za zbyteczne.

Nie winimy tutaj ludu, lecz potępiamy tych, co takie narzucają mu tendencye. Potrzeba było zaiste odwagi nie małej, aby odezwę do ludu polskiego, takim owianą duchem, zamknąć wyznaczeniem kandydatur dla okręgów wiejskich na całą zachodnią część kraju. Wśród nazwisk kandydatów poselskich, wymienionych w odezwie, nie wiele chyba należy do ludzi, ktorzyby się pisali na jej indyferentyzm narodowy; — nie wątpimy, że ludzie ci lepiej myślą i czują. niż się spodziewają redaktorzy odezwy wadowickiej.

Na takie wyznanie wiary politycznej, jak nam je niesie odezwa wadowicka, my nigdy pisać się nie możemy: zasady te były nam obce zawsze i obcemi zostaną. Ci, co je głoszą i narzucają ludowi, niech się zastanowią. dokąd prowadzi droga przez nich wskazywana, — niech nie krzywdzą tego ludu w opinii narodu, niech nie nadużywają jego firmy dla dogodzenia własnym animozyom i ambicyom osobistym, jeźli nie chcą, aby nazwisk ich szukała potomność w czarnej księdze pamiątek narodowych.

Wybory do Rady państwa.

Kraków, 13 lutego.

W artykule wstępnym zaznaczamy stanowisko nasze wobec odezwy wyborczej wadowickiego komitetu włościańskiego. Nie wynika jednak z tego, aby uwagi nasze odnosić się miały do kandydatów poleconych przez komitet wadowicki: są tam bowiem zarówno ludzie z przeciwnego nam stronnictwa, jak nasi przyjaciele polityczni. Na dowód tego przytaczamy fakt, iż dr. Dziewoński, polecony przez komitet wadowicki, solidaryzuje się najzupełniej z programem klubu lewicy, wolnym od kosmopolitycznych, klerykalnych zachcianek.

W okręgu wiejskim Kraków-Wieliczka-Chrzanów mamy tedy trzech kandydatów: obóz konserwatywny stawia niepopularną wśród włościaństwa kandydaturę księdza Chotkowskiego ze stronnictwa demokratycznego kandydują: dr. Dziewoński, adwokat z Wieliczki i Piotr Michałek, notaryusz z Jordanowa. Obaj ostatni oświadczyli się za programem lewicy sejmowej, a nadto zgodzili się, że po pierwszych przedwyborczych zgromadzeniach ten z nich ustąpi, kto mniej będzie mieć głosów.

Z Tarnowa donoszą nam, iż kandydatura dra Rutowskiego z okręgu miast Tarnów-Bochnia liczyć może stanowczo na powodzenie.

Wadowice, 12 lutego. Rzadko w którym powiecie spotkać można tak wielką apatyę w sprawach wyborów do Rady państwa, jak w powiatach Wadowice-Myślenice.

Pomimo to głoszą powszechnie, że kandydatura dotychczasowego posła p. Popowskiego ma być zachwianą.

Czy i o ile p. Zalański, sekretarz tutejszego towarzystwa ochrony własności ziemskiej, ma uzasadnione widoki otrzymania mandatu, na razie przewidzieć niepodobna, chociaż pewną jest rzeczą, że kandydat ten silną rozwija działalność. by w myśl uchwały wiecu włościańskiego z dn. 5 lutego br. mógł zwalczyć opór z licznych stron przeciw kandydaturze tej stawiany.

Znaczna część wyborców wzywa do kandydowania adwokata tutejszego p. dra Iwańskiego, ten jednak waha się dotychczas z stanowczą odpowiedzią, choć pewną jest rzeczą iż przeciw pp. Zalańskiemn i Popowskiemu wyszedłby zwycięsko z urny wyborczej.

Myślenice, 11 lutego. Dziś odbyło się w tutejszej Radzie powiatowej posiedzenie komitetu przedwyborczego, na którem jednogłośnie przez aklamacyę postanowiono kandydaturę dotychczasowego posła Józefa Popowskiego jak najusilniej popierać. — Obecny p. Popowski złożył swoje wyznanie polityczne, które przyjęto przez całe zgromadzenie z entuzyazmem. — W ogóle w całym tutejszym powiecie kandydatura byłego posła jest bardzo popularną. Spodziewać się należy, że Wadowice pójdą zgodnie z Myślenicami.

Biała, 12 lutego. Ruch wyborczy w powiatach Biała i Żywiec po wieloletnim spokoju poczyna być bardzo ożywionym. Przez lat blisko dziesięć posłował z tych powiatów minister Ziemiałkowski, którego kandydatura ze względu na dawne zasługi i na wysokie urzędowe stanowisko kandydata, była zawsze już z góry przyjęta, a wybór pewny i niewątpliwy. Przez ostatnie półtora roku posłował z tych powiatów, po nominacyi ministra Ziemiałkowskiego członkiem Izby panów, p. Czecz. który, nie mając kontr-kandydata, w r. 1889 bez oporu został wybrany.

Obecnie sytuacya zmieniła się znacznie.

Wielka część wyborców, zwłaszcza z powiatu żywieckiego, ofiarowała mandat poselski drowi S. Łazarskiemu z Wadowic, który jednak stanowczo oświadczył, iż z powiatów Biała Żywiec mandatu przyjąć nie ma zamiaru, ani też kandydatury swej tamże stawiać nie będzie.

Wskutek tego wielka część włościan wezwała do kandydowania p. Franciszka Kramarczyka, posła sejmowego i wójta z Osieka, który też kandydaturę swą zgłosił w komitecie bialskim i żywieckim, i prawdopodobnie przez przeważną część wyborców poparty będzie.

Oprócz p. Kramarczyka zgłosił kandydaturę swą p. Czecz, prezes Rady powiatowej bialskiej, którego popierają właściciele większych posiadłości, a jak ogólnie mówią, także pp. starostowie z Biały i Żywca.

Wedle składu komitetów powiatowych w Biały i Żywcu, gdzie większa własność przeważa, a włościanie w mniejszości się znajdują, nie ulega prawie żadnej wątpliwości, że komitety te przedstawią do zatwierdzenia kandydaturę p. Czecza,— wybory jednak okażą, czy i o ile opinia komitetów była zarazem opinią wyborców.

Oprócz tych dwu kandydatów stara się jeszcze o mandat poselski p. dr. Dobija z Krakowa, ten atoli, wedle przekonania tutejszych sfer dóbrze poinformowanych, zaledwie na kilka głosów liczyć może, które prawdopodobnie dadzą mu włościanie z Wilkowic. miejsca rodzinnego p. dra Dobiji, — kandydaturę tę uważać zatem należy już z góry jako bez widoków będącą.

Żywiec, 12 lutego. Prezes Rady powiatowej żywieckiej p. Antoni Michałowski wezwany przez komitet centralny przedwyborczy do utworzenia komitetu powiatowego, wezwał członków tegoż komitetu na naradę co do akcyi wyborczej i ewentualnie wysłuchania kandydatów na jutro, to jest na 13 bm

W skład komitetu powiatowego wchodzi oprócz 26 członków Rady powiatowej 37 osób wpływowych z całego powiatu, między któremi 15 włościan, powołanych na przedstawienie posła sejmowego Mizi z Jeleśni, którego wezwał komitet centralny ludowy w Wadowicach do utworzenia komitetu powiatowego włościańskiego, który jednak wskutek porozumienia się z przewodniczącym komitetu powiatowego nie utworzy osobnego komitetu włościańskiego.

Lwów, 12 lutego. Centralny komitet przedwyborczy dla Galicyi wschodniej na podstawie sprawozdań komitetów powiatowych zatwierdza następujące kandydatury do wyborów do Rady państwa:

1. Z okręgu wyborczego Jarosław-Cieszanów Jerzego ks. Czartoryskiego.
2. Z okręgu wyborczego Przemyśl-Dobromil-Mościska Antoniego Tyszkowskiego.
3. Z okręgu wyborczego Buczacz Czortków Mikołaja hr. Wolańskiego.

Przewodniczący *A. Sapieha*

W Kołomyi, która w całym kraju unikatem jest z dwu względów: z liczebnej przewagi wyborców i z walk namiętnych, toczonych przy każdych wyborach, a zwłaszcza do Rady państwa, nie pod sztandarem jakichś haseł lub zasad politycznych, ale czysto sposobem licytacyi *in plus* na głosy wyborcze — otóż w tej Kołomyi, będącej z dawien dawna rynkiem najobrzydliwszych matactw i targów pieniężnych o głosy, i obecnie agitacya taka, tradycyą nświęcona, rozpoczęła się w najlepsze. Do walki kandydackiej stanęli: były rabin z Florisdorfu. dr. Bloch i niejaki p. L. Meisels z Wiednia. Gdyby nas zapytano o zdanie, który z tych dwu kandydatów zasługuje na poparcie uczciwych wyborców, miłujących społeczeństwo swoje i ziemię, która ich dobrze żywi, odpowiedzielibyśmy z ręką na sercu: żaden! Dr. Bloch aż do syta znany jest przecież ze swego wstecznictwa judajskiego, a jakkolwiek ostatniemi czasy siedział dość przyzwoicie i spokojnie w Kole polskiem, to jednak bardziej możnaby go podejrzewać o „schowanie rogów“ z uwagi na zbliżające się nowe wybory, aniżeli o jakąś zmianę przekonań swoich pod względem obowiązków, ciążących na pośle z Galicyi...

Co do p. Meiselsa, który z pozazdroszczenia godną skromnością wypisał na olbrzymim afiszu agitacyjnym, iż jest „wnukiem wiekopomnej pamięci rabina warszawskiego“ i w ten sposób podszywając się pod zasługi swego dziada, pragnie — jak to powiadają w jego mowie towarzyskiej: *Kapital draus schlagen...* co do p. Meiselsa tedy, sądzimy, że ten *homo novus* w kraju naszym, jest bardziej jeszcze niestosownym kandydatem od dra Blocha. P. Meisels — powtarzamy — jest pod względem politycznym figurą kompletnie nową i nieznaną w kraju — za to jednak dolatuje z Wiednia rój fatalnych pogłosek natury prywatnej o tym kandydacie, które być może, są jeno plotkami, zawsze atoli rzucają wysoce niekorzystne światło na jego osobistość...

Uczciwym wyborcom w Kołomyi doradzamy, aby ze swej strony postawili kandydata polskiego, osobistość, znaną choćby ze skromnej tylko działalności swojej w kraju naszym. Rzecz prosta, wobec agitacyi, prowadzonej przez tamtych zapaśników *more antiquo* kandydat taki spełni może wyłącznie rolę tak zw. *Zählkandidata* — kraj przekona się raz, ilu niekupnych wyborców liczy Kołomyja — lecz przynajmniej w takim razie przyjdzie do ściślejszego wyboru pomiędzy dwoma tamtymi, a wówczas bezwarunkowo już wypadnie i im — jako *malum necessarium* — zaakceptować rabina Blocha. Biednaż, biedna ta Jerozolima galicyjska! (*Dziennik Polski*).

Brody, 12 lutego Poseł Izby handlowej p. Rosenstock, złożył wczoraj sprawozdanie poselskie, omawiając wszystkie sprawy, traktowane w ostatnim peryodzie ustawodawczym Rady państwa. Izba uchwalając jednogłośnie wotum ufności uchwaliła kandydaturę dra Rosenstoka.

Ruski ruch wyborczy. Dzisiaj 13 lutego zdaje sprawę ze swych czynności poselskich prof. Romańczuk przed wyborcami w Kałuszu. Jak wiadomo Romańczuk kandyduje z Kałusza do Rady państwa. Onegdaj odbyło się w Turce posiedzenie komitetu przedwyborczego. Za kandydaturą Teliszewskiego głosowało 11 członków komitetu, dwa głosy otrzymał Antoniewicz.

Stronnicy Antoniewicza rozpuścili między tamtejszymi wyborcami pogłoskę, że metropolita Sylwester utworzył sobie odrębny komitet wyborczy do którego należą dwaj Jezuici i ten właśnie komitet metropolity popiera Romańczuka. W ten sposób chcą moskalofile zwalczyć kandydaturę Romańczuka.

W Horodence odbyło się dnia 8 bm. zgromadzenie ludowe przy udziale około 500 włościan. Zagaił dr. Okuniewski, który oświadczył, że nie kandyduje. Po nim zabrał głos p. Kostecki, wezwał obecnych do solidarności przy wyborach, a jako kandydata na posła wskazał dra Okuniewskiego. Przemawiało jeszcze kilku włościan i wszyscy oświadczyli się za Okuniewskim.

Dnia następnego odbyło się drugie zgromadzenie. Wzięli w niem udział włościanie i księża z powiatu horodeńskiego i zaleszczyckiego. Omawiano trzy kandydatury, a mianowicie kandydata „Narodnej Rady“ Antoniego Dolnickiego, Iwana Beleja, redaktora *Diła*, który stawia sam swoją kandydaturę i trzecią kandydaturę dra Okuniewskiego. Uchwalono popierać tego

Luzyady Camoensa.

7 (Ciąg dalszy.)

Zręczni i dzielni marynarze, ogniem miłości podniecani, jeden po drugim dościgali upatrzone przez siebie Nimfy. Najmniej szczęśliwym był jeden z nich Leonard, ale bo też i Nimfa Efira, za którą puścił się w pogoń, dumniejszą i oporniejszą była od reszty towarzyszek i pochwycić mu się nie pozwalała. Znużony daremnym biegiem rycerz, widząc, że ukochana z rąk mu się ciągle wymyka, udał się wreszcie w prośby i czułą skargą pragnął zmiękczyć jej serce. W żałosnych słowach odmalował jej i swoją miłość, i to nieszczęście, które zawsze go dotąd prześladowało, że w uczuciach swoich nie znajdował wzajemności, zaklinając ją, by zaprzestała srogości.

Wzruszona smutkiem tego, co ją goni,
Już coraz wolniej ucieka dziewica,
Chce słuchać pieśni, co tak słodko dzwoni,
Skarga miłosna ucho jej zachwyca
Z lubym uśmiechem, z pogodą na skroni,
Jasne, niebiańskie zwracając doń lica,
U stóp się swego zwycięzcy zachwiała,
Który nadziemską miłością k'niej pała.

Była to już ostatnia z tych, co się poddały. Wyspa przemieniła się w jeden raj miłości.

O ileż błagań rozniosło się z echy,
I pocałunków namiętnych śród cienia
Drzew! ile gniewów skończonych uśmiechy,
I niewymownych pieszczot upojenia!
Ranek w uciechach i dzień niósł uciechy,
Które rozkoszą Wenus rozpłomienia;
Lepiej ich doznać, niźli w pieśni świadczyć,
Lecz ten opiewa, kto nie mógł doświadczyć.

Tak śliczne Nimfy urocze godziny
Spędzały zgodnie z swymi ulubieńce,
Włosy im zdobiąc w zielone wawrzyny,
W złote korony i kwieciste wieńce;
Aż uroczyste czyniąc zaślubiny,
Jako małżonkom dały białe ręce,
I obie strony zaprzysięgły sobie
Wieczystą przyjaźń w każdej życia dobie.

Tak każdy z marynarzy otrzymał dla siebie kochankę, najstarsza zaś znaczeniem z grona Nimf Tetyda, ręką swoją i sercem zaszczyciła samego wodza wyprawy Vasco de Gamę. Oświadczywszy mu, że z wyższego rozkazu ma mu pokazać cały ogrom ziemi i mórz. jakoteż budowę niebios, podaje mu dłoń i prowadzi go

Na szczyt wyniosłej a cudownej góry.
Gdzie gmach z kryształu przybrany we złoto
Cudnemi kształty wznosi się w lazury.
Tu im w zachwytach niebiańską pieszczotą
Większa połowa dnia zbiegła bez chmury,
Tetys we dworcu tonie w upojeniu,
Gdy inne Nimfy śród łąk i w drzew cieniu...

A teraz, co to wszystko ma znaczyć? Ta czarodziejska wyspa Wenery, te piękne boginie morskie, te rozkosze miłości, których na ich łonie doznają portugalscy żołnierze, czy to ma być tylko fantastyczny epizod, w którym poeta chciał pokazać, z jakim rzadkim wdziękiem zdoła skreślić także i zmysłowe erotyczne sceny? Bez trudności zapewne każdy czytelnik domyśli się tego, że epizodu tego nie można brać literalnie, że zamiarem poety nie było wcale powiedzieć to, że dla dzielnych wojowników za ich trudy i mozoły najpiękniejszą nagrodą są pocałunki i uściski niewieście. Za rzecz zatem trochę zbyteczną uważamy to, że Camoens sam pospieszył z objaśnieniem i na zakończenie tych uroczych scen, które rozsnuwał przed naszą wyobraźnią, położył komentarz trochę pedantycznie i po szkolarsku wyglądający. Jest to jednakże, dodać tu potrzeba, jeden i jedyny wypadek, w którym jego delikatny zmysł poetyczny nie dopisał mu i w prozaiczność popadł.

Te śliczne Nimfy mórz z Tetydą razem,
Anielska wyspa na wodnym błękicie,
Nie są czem innem jeno czci obrazem,
Co bohaterskie opromienia życie:
Sławy zdobytej zwycięzkim żelazem,
Tryumfów, laurów wierne to odbicie,
I palm zasługi emblemat wspaniały,
I wielkich czynów i promiennej chwały.

Taki jest ten komentarz poety, oblewający nas niepotrzebnie i nie w porę zimną wodą. Bo jakkolwiek właściwą jego myśl i bez tego odgadywaliśmy, przykro nam rozstawać się w tak gwałtowny sposób z illuzyą, w jaką nas wprawił jego opis uroczej, miłości poświęconej wyspy. Wiedzieliśmy, że to jest poetyczna fikcya, a nie odbicie rzeczywistości, ale uczuwamy pewien estetyczny niesmak, gdy nam poeta sam w tak prozaiczny sposób powiada, że to tylko allegorya i artystyczna dekoracya dla abstrakcyjnej myśli.

Pięknem za to jest znowu zakończenie tej pieśni, gdzie Camoens wskazawszy, że tylko przez męztwo, wielkie trudy i surowe cnoty dostępuje się sławy, wzywa tych wszystkich, którzy jej pragną, do czynów i działania, i do wzbudzenia w sobie silnej woli, bo nie ma przeszkód, którychby ona złamać nie zdołała.

O wy, co sławy cenicie rozgłosy,
Gdy chcecie słynąć pomiędzy ziemiany,
Wstańcie, próżniaczy sen strząśnijcie z powiek,
Przez który w więzy okuty duch — człowiek...

Nie zna duch wielką wolą umocniony
Co niemożliwość. Tak między gromady
Herosów — własne zapiszecie imię,
A na swą wyspę Wenera was przyjmie.

W pieśni ostatniej pozostajemy jeszcze na owej czarodziejskiej wyspie. Wszystkie Nimfy zgromadzają się w pałacu Tetydy i tu

W krzesłach z kryształu uroczemi grony
Siedli parami, każdy rycerz z damą,
Pierwsze zaś miejsca i złociste trony
Zajęła Tetys z znakomitym Gamą.

Tetys przyjmuje swoich gości wspaniałą ucztą, włoski *falerno* pieni się w czarach z dyamentu, sypią się żarty, iskrzy się dowcip i urocza rozlega się muzyka. Następnie wśród ogólnego milczenia jedna z Nimf zaczyna śpiewać. Pieśń ta to nowy rapsod bohaterski z dziejów portugalskich, będący drugiem już z rzędu uzupełnieniem tej wielkiej narodowej epopei jaką Camoens w Luzyadach przedsięwziął wyśpiewać. Nimfa jako istota nadziemska, zdolna wzrokiem swym przyszłość przeniknąć, opowiada dzieje tych następnych wypraw do Indyj, jakie już po Gamie Portugalczycy robili i bohaterskie czyny tych wodzów i admirałów portugalskich, którzy przez swoje męztwo i energię dokończyli dzieła wielkiego swego poprzednika i panowanie Portugalii na ziemi indyjskiej ugruntowali i rozszerzyli. Pacheco, Almejd, Soarez, Mascarenho, Castro i inni jeszcze zostali w tej pieśni Nimfy przez Camoensa uwiecznieni, wraz z temi zażartemi a nieraz i dzikiemi zapasami, jakie wiedli z narodami złotodajnych Indyj.

Kiedy pieśń Nimfy przebrzmiała wśród upojonych radością słuchaczy, Tetys spełniając dane dnia poprzedniego przyrzeczenie, prowadzi Gamę wraz z jego towarzyszami przez skalistą drogę leśną na szczyt wyniosłej góry, na którym gdy stanęli:

Wnet mi glob duży błysł w powietrzni sinej,
Tak cały światłem przejęty, oblany,
Że równie wnętrze jego jak powłoka
Były dostępne dla każdego oka.

Ten glob to wyobrażenie wszechświata i jego budowy.

Tetys opisuje jednę po drugiej ze sfer niebieskich, wspomina o wielu gwiazdach stałych i planetach i wreszcie o leżącej w środku tego wszystkiego ziemi. Rozpowiada potem o różnych częściach ziemia ponieważ z położeniem i krajami Europy już nas poznajomił dawniej sam Gama na początku swego opowiadania przed królem Melindą, Tetys teraz zajmuje się rzeczywiście Afryką i Azyą, wspominając przedewszystkiem o miejscach, które z jakiegokolwiek powodu, czy w czasie wojen czy na ich wyprawach morskich odegrały pewną rolę w historyi Portugalczyków. Wspominając o kraju Narsyngi, opowiada Tetys legendę o św. Tomaszu, który w tych dalekich stronach nawracał pogan na wiarę Chrystusową i śmierć męczeńską poniósł. Kiedy znów z kolei wypadło Tetydzie powiedzieć o rzece Majhony w Kambodżyi, wspomniał Camoens przez jej usta o swojej własnej przygodzie, gdy rozbiwszy się ze statkiem, na którym płynął, z całego swojego mienia ocalił tylko „księgę przemoczoną“ — rękopis swojego nieśmiertelnego poematu. Rzeczą godną uwagi jest także, że opisując te rozmaite krainy wschodnie, bardzo chętnie wylicza poeta właściwe im płody natury, które jako drogie korzenie, olejki itp. weszły w handel europejski dzięki odkryciom porobionym przez Portugalczyków.

(Dok. nast.)

Adam Bełcikowski.

ostatniego. Zarazem postanowiono odnieść się do komitetów centralnych z prośbą, by im żadnego kandydata nie narzucano.

Dnia 18 bm. odbędzie się wiec w Toustem, na którym wszyscy trzej kandydaci mają się stawić i złożyć wyznanie wiary politycznej.

Ruski komitet wyborczy w Lisku rozesłał do wyborców okręgu wyborczego Sanok-Lisko-Brzozów odezwę, wzywającą do wzięcia udziału w akcyi wyborczej. Podobną odezwę wydał komitet włościańsko-mieszczański powiatu Żydaczowskiego.

Przegląd polityczny.

Kraków, 13 lutego.

Układy między rządem austryackim a rządem węgierskim w sprawie taryf kolejowych dla ruchu towarowego, zakończyły się pomyślnie. Oba rządy wymieniły noty, zapewniające pod tym względem zupełną wzajemność. Wskutek tego w każdej połowie monarchii towary rodzime drugiej połowy podlegać będą tej samej taryfie, co towary wyrabiane w tej właśnie połowie. Towary austryackie będą zatem odtąd na Węgrzech podlegać tej samej taryfie, co towary węgierskie i na odwrót w Austryi towary węgierskie będą tak samo traktowane, jak wyroby austryackie. Układ ten nie narusza wcale prawa obu połów monarchii ustanawiania taryf, jakie za odpowiednie uzna, żaden z obu rządów nie będzie mógł jednak stanowić odmiennych taryf dla własnych produktów, a innych taryf dla produktów drugiej połowy monarchii. Zakończenie nieporozumienia, jakie na tem polu istniało, przyczyni się niewątpliwie do ułatwienia porozumienia między Austro-Węgrami a Niemcami w sprawie traktatu handlowego; dla naszego kraju, dla którego w wielu bardzo wypadkach najbliższa droga eksportu przechodzi przez Węgry, zawarcie układu z Węgrami jest korzystnem, ponieważ Węgry zaprowadziły kolejową taryfę strefową dla ruchu towarowego, która jest znacznie niższą i wprowadziły znaczne zniżenie taryf dla pewnych towarów, z którego dotychczas korzystały wyłącznie towary węgierskie.

Z Niemiec

W Bawaryi książę-rejent przyjął z wielką życzliwością do wiadomości wielkopostne listy pasterskie arcybiskupa z Monachium-Freising i biskupa z Passau i zaznaczył z uznaniem w odpowiedziach pracę tych książąt kościoła skierowaną do rozszerzania spokoju i miłości. Podobny list pasterski biskupa ze Spiry atoli został bez wszelkiej odpowiedzi, bo w tym liście są zawarte zarzuty przeciw rządowi, jakoby on swojem odpornem stanowiskiem wobec zamysłów ultramontańskich zawinił, że socyalizm się rozszerza.

W komisyi Izby poselskiej sejmu pruskiego, wybranej dla projektu rządowego o szkołach ludowych, upadł zupełnie ten paragraf, w którym rząd dla budowania szkół wymagał, aby sejm przeznaczył przez dwa lata po 10 mil. marek z funduszu, jaki na mocy ustawy Huene'go z dochodów Rzeszy niemieckiej dostanie się do skarbu pruskiego. Komisya nie zaprzecza, że jest potrzeba szkoły budować, ale sprzeciwiła się czerpaniu kwoty potrzebnej ze źródła, przez rząd wskazanego. Natomiast uchwalono, aby potrzebną sumę dostarczyły nadwyżki z podatku dochodowego.

Nad reformą tego podatku rozpoczęły się właśnie rozprawy w Sejmie. Dłuższa dyskusya toczyła się nad paragrafem, który nakłada podatek dochodowy na towarzystwa akcyjne, co niektórzy posłowie nazwali słusznie podwójnem opodatkowaniem, bo każdy akcyonaryusz płaci przecież podatek od dochodu ze swoich akcyj.

Przeciw temu projektowi oświadczył się również stanowczo w imieniu Koła polskiego p. Leon Czarliński i zażądał wyraźnego rozróżnienia między stowarzyszeniami akcyjnemi, polegającemi na połączeniu kapitałów i utworzonemi dla tychże kapitałów — a spółkami zapisanemi, które nie mają celów spekulacyjnych, chociaż tok ich interesów wychodzi poza obręb członków.

Stronnictwo środkowe zdaje się nie ma jednolitego zdania o tym projekcie; stronnictwo konserwatywne zaś, które z zasady przeciwne jest ruchomemu kapitałowi, oświadcza się za projektem.

Krytyka socyalizmu niemieckiego.

W miesięczniku niemieckim *Neue Zeit*, współredaktor tego pisma Engels, przyjaciel i zwolennik zmarłego Marxa, ogłosił teraz obszerną krytykę, jaką tenże Marx jeszcze przed piętnastu laty napisał o programie stronnictwa socyalno-demokratycznego. Ten program nazwał Marx niegodziwym, demoralizującym, pełnym pustych frazesów, płytkości, zarozumiałości i gburowatości. Ta krytyka znaną była kierownikom stronnictwa Beblowi, Liebknechtowi, Auerowi i innym oddawna, a mimo to ci posługiwali się tym potępionym programem dotąd, bo się dobrze nadawał do agitowania i bałamucenia płytkich umysłów. Marx jest duchownym ojcem i twórcą socyalizmu, uchodził i uchodzi dotąd za najwyższą powagę, zasady i zapatrywania jego mają powagę dogmatu socyalnego, odwołanie się do jego poglądów i zasad ekonomicznych równało się apelacyi do najwyższej powagi — a mimo to tajono zręcznie wyrok potępiający, jaki tenże Marx wyrzekł. Ogłoszenie tego wyroku wywrze zapewne niemały wpływ na dalsze losy stronnictwa socyalno-demokratycznego w Niemczech. W tej mierze pisze *National Ztg.*:

Ogłoszenie tej krytyki jest bolesnym ciosem dla stronnictwa socyalno-demokratycznego pod dwoma względami. Najpierw dla tego, bo przez to wykazał się brak uczciwości przewodników stronnictwa, którzy przez piętnaście lat tumanili ludzi programem, potępionym przez uznanego duchowego przewodnika partyi. Jeżeli program ten mimo to był środkiem agitacyi, to postępowanie takie może zasługiwać nawet na podziw u polityków bez sumienia, ale było też nieuczciwem. Ale więcej niż przeciw osobom przewodników ogłoszenie to skierowane jest przeciw świeżo obranej taktyce w stronnictwie. Marx pisał: „Między ustrojem społecznym, opartym na kapitalizmie, a ustrojem komunistycznym leży okres przemian rewolucyjnych jednego ustroju w drugi. Takiemu okresowi odpowiada okres przejściowy, w którym władza państwa nie może być niczem innem, jak tylko rewolucyjną dyktaturą proletaryatu.“ Z takiem zapatrywaniem uznanej powagi w jaskrawej przeciwności są nowe „uspakajające“ zapewnienia przewodników, że socyalistyczny ustrój państwa zwolna i łagodnie „wrośnie“ w istniejący państwowy i społeczny porządek — a więc bez wywoływania jakichkolwiek przewrotów. Otóż teraz socyalna demokracya musi wybrać między tem „uspakajaniem“ i zatajaniem właściwego celu i środków, a otwartem wyznaniem przekonania Marxa. Zdaje się, że Engels ogłoszeniem krytyki Marxa właśnie dążył do tego, aby przewodników skłonić do wyboru i jasnego postawienia sprawy.

Z Włoch.

Według doniesienia z Rzymu do *Pol. Corr.* nowy gabinet nie zmieni w niczem polityki zagranicznej, a w polityce finansowej dążyć będzie stanowczo do znaczniejszych oszczędności. W oświadczeniu swojem, jakie przedłoży Izbie w sobotę, gabinet wykaże, że na razie zamyśla oszczędzić w wydatkach około 30 mil. a mianowicie 16 mil. w budżecie wojskowym, 14 mil. w administracyi cywilnej. Uzyskanie dalszych oszczędności jest przedmiotem studyów w łonie gabinetu.

Uzasadnioną jest powszechna ciekawość, jak Izba poselska przyjmie nowy gabinet i jego program.

Sprawa irlandzka.

W tych dniach ma postawić gladstończyk Morley na posiedzeniu Izby gmin wniosek, naganiający politykę rządu w Irlandyi, unionista zaś liberalny Russel zaproponuje natomiast rezolucyę, usprawiedliwiającą politykę rządu.

Tymczasem konferencye bulońskie rozbiły się zupełnie i pisma Parnella do O'Briena i do Mac-Carthy'ego nie pozostawiają na razie żadnej nadziei pojednania obu frakcyj rozbitego stronnictwa irlandzkiego. W liście do O'Briena zaznacza Parnell z dumą, że „nie mógłby złożyć przywództwa nad Irlandczykami bez niebezpieczeństwa dla sprawy irlandzkiej, ponieważ nie umożliwiono mu tego, aby interesa narodowe uważał za dostatecznie zabezpieczone.“ Prywatnie jednakże przebiegły Parnell oświadcza znowu, że gotów jest dobrowolnie ustąpić, jeżeli przywódcy liberałów angielskich dadzą gwarancye co do kwestyi agrarnej i kwestyi policyjnej w Irlandyi. Dzienniki nie bez słuszności zaznaczają, że przed tygodniem jeszcze można było powiedzieć: „Irlandya układa się,“ dzisiaj zaś charakteryzuje sytuacyę zdanie: „Irlandya kłóci się.“

Co się tyczy obecnego stanowiska episkopatu w Irlandyi względem kwestyi parnelowskiej, objaśnia je do pewnego stopnia okólnik arcybiskupa dublińskiego Walsha do duchowieństwa, który dzisiaj zresztą wobec rozbicia układów traci już po części aktualne znaczenie. Arcybiskup oświadcza, że układy O'Briena z Parnellem zmierzają do tego, aby Parnella skłonić do zupełnego usunięcia się od przewodnictwa. Arcybiskup zapewnia O'Briena o sympatyi, jaką żywi dla jego przedsięwzięcia. W końcu wzywa arcybiskup duchowieństwo, ażeby starało się o to, żeby liga narodowa pozostała wierna celowi narodowemu i nie dała się sprowadzić na bezdroża, na jakie mogliby ją wepchnć parneliści.

Z Petersbrrga.

List z Petersburga do *Polit. Corresp.* podaje wiadomość o zapasach złota w rosyjskiem ministerstwie skarbu. Według tego listu, omawiającego budżet rosyjski na rok 1891, rosyjski minister skarbu miał dnia 1 stycznia b. r. do swej dyspozycyi następujące kwoty w monecie brzęczącej: 135·11 mil. rubli w złocie — z tego 101·7 mil. w różnych bankach zagranicznych — i niewielką sumę srebra. — Autor wspomnianego listu mniema, że minister skarbu Wyszniegradzki nie zmieni swej dotychczasowej polityki finansowej, że nie puści się ani na uregulowanie waluty, ani na budowanie nowej rozległej sieci kolejowej, lecz że starać się będzie gromadzić dalej zapasy złota, aby przez to zapewnić Rosyi przeważny wpływ na targi pieniężne w Europie, a zarazem uzbierać zapas monety na wypadek wojny.

Dziennik ***France*** donosi z Petersburga o przyjęciu oficerów francuskich pułkownika Witte i kapitana Boroney przez rosyjskiego generała Tennera i oficerów rosyjskich przy zwiedzaniu koszar pułku finlandzkiego. Generał Tenner zapytał jednego z rosyjskich żołnierzy w obecności Francuzów: „Czy ty wiesz, co to jest Francya?“ „Tak, wasze prewoschoditelstwo, Francya to najlepszy przyjaciel Rosyi, a Francuzi to nasi bracia!“ Podczas śniadania generał Tenner wzniósł toast „na trwałość przyjaźni, jaka zawsze łączyła Francuzów z Rosyanami!“ Z kolei oficerowie francuscy wznosili toasty na cześć Rosyi i przyjaźni francusko-rosyjskiej, a muzyka grała podczas tego „marsyliankę“ i rozlegały się okrzyki: „Niech żyje Francya!“ Francuzów w końcu wzięto na ramiona i obnoszono po sali.

Dzienniki rosyjskie donoszą, iż co do budowy kolei syberyjskiej postanowionem zostało, iż w lutym wyjadą jednocześnie dwie partye inżynierów: jedna na parowcu floty ochotniczej do Władywostoku, druga lądem do Tomska. Wczesną wiosną rozpocznie się też w jednym czasie budowanie dwóch linij kolejowych, najważniejszych dla Sybiru pod względem handlowym i strategicznym: mianowicie z Tomska do Irkucka i z Chabarówki do Władywostoku. Następnie pomiędzy te linie wejdzie okólna bajkalska i wtedy kolej sybirska stanie się połączoną. Od Tomska zaś przedsięwzięte będą badania celem złączenia kolei syberyjskiej z ogólną siecią naszą i powstanie nowa linia z Tomska do Czelabińska. Obecnie już buduje się kolej od Złatousta do Czelabińska. Tym sposobem cała linia kolejowa syberyjska ukończy się w roku 1894. Budowa będzie dokonaną z funduszów skarbu i podług preliminarza ma kosztować 50 milionów rubli.

Sprawy miejskie.

(*Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 12 lutego*).

Przewodniczy prezydent dr. Szlachtowski. Przed przystąpieniem do porządku dziennego r. m. Mieczysław Pawlikowski zabiera głos: Zbliża się wielka pamiątkowa uroczystość stuletniej rocznicy nadania wiekopomnej konstytucyi 3 maja, uroczystość ważna nie tylko dla Krakowa, lecz dla całej Polski.

W całym kraju krzątają się już obywatele, aby godnie uczcić ten pamiętny dzień. Nie wątpię, iż Kraków nie zechce być ostatnim w tej mierze, zapytuję przeto pana prezydenta, czy zechce wziąć inicyatywę w urządzeniu w mieście naszem obchodu pamiątkowej rocznicy i przedłożyć Radzie odpowiednie wnioski, a gdyby p. prezydent tego sobie nie życzył, wnoszę, aby Rada wybrała komisyę, która obmyśli sposób obchodu i przedłoży nam swoje zapatrywania.

Prezydent odpowiada, iż był już zamiar zajęcia się uroczystością, mówił nawet o tem z niektórymi panami, — i poddaje pod uchwałę Rady uznanie nagłości wniosku. Gdy Rada nagłość uchwaliła, r. m. Pawlikowski wnosi, aby do komisyi, która obmyśli sposób, w jaki Rada może wziąć udział w obchodzie, wybrać dziesięciu członków z łona Rady.

W otwartej dyskusyi r. m. Jordan żąda, aby działać wspólnie z Towarzystwem oświaty ludowej, które sprawą tą już się zajęło. Do komisyi proponuje mowca zaproszenie z poza Rady delegata Towarzystwa oświaty.

R. m. Chrzanowski stawia kategoryczny wniosek, aby wybór komisyi został odroczony na kiedy indziej a to dla porozumienia się, kogo mianowicie wybrać.

R. m. Pawlikowski zwraca uwagę, iż proponowana przez niego komisya z dziesięciu członków Rady nie będzie nic decydować, lecz przedłoży tylko swoje wnioski Radzie miejskiej.

Powtórnie zabiera głos r. m. Chrzanowski dowodząc, iż niezbędnem jest poprzednie porozumienie się, kogo można wybrać do owej komisyi. Mowca zgadza się, aby wybór nastąpił przy końcu posiedzenia, byleby tylko można poufnie się porozumieć. Prezydent podaje wniosek pod głosowanie i stwierdza, iż Rada przychyliła się do wniosku p. Chrzanowskiego. (Posiedzenie trwało do godziny 8 wieczorem; przy końcu pp. radcy rozeszli się bez dokonania wyboru komisyi, *Przypisek sprawozdawcy*).

R. m. dr. Kohn zabiera głos i zapytuje, czy fizykatowi miejskiemu oraz deputacyi gimnazyalnej znanym jest najniemożliwszy, w najwyższym stopniu szkodliwy dla zdrowia młodzieży i profesorów stan sanitarny lokalów w domu p. Goetza, gdzie się mieszczą oddziały równoległe klas gimnazyum św. Anny i całe gimnazyum Sobieskiego. Mowca przytacza wszelkie szczegóły, aż nadto dobrze znanej czytelnikom naszego pisma sprawy umieszczenia klas nad lodowniami. Zaznacza, jakie szkody przynosi to dla zdrowia młodzieży i profesorów i żąda, aby magistrat i fizykat ze stanowiska policyi sanitarnej bezzwłocznie zamknąć polecił taki lokal szkolny.

Nad sprawą wywiązuje się dłuższa dyskusya w której zabierają głos fizyk miejski dr. Buszek, dr. Zoll, dr. Hajdukiewicz, Chrzanowski, dr Jordan, powtórnie dr. Kohn i dr. Styczeń. Wszyscy bez wyjątku mowcy stwierdzają, iż dotychczasowe umieszczenie tych szkół nie może być pod żadnym pozorem dłużej cierpianem i wyrażają ubolewanie, iż rząd tak mało dokłada starań o odpowiedniejsze umieszczenie szkół średnich. P. Chrzanowski wyraził ubolewanie, iż przed dwoma laty nie wnieśli ojcowie dzieci uczęszczających do tych szkół petycyi do Koła polskiego w Wiedniu, aby poprzeć wobec rządu stanowisko Koła, domagającego się budowy nowych gmachów dla szkół średnich

R. m. dr. Kohn, a następnie dr. Styczeń oświadczyli wręcz, że petycya taka, byłaby wprost śmieszną, jako poparcie dla Koła polskiego.

Dr. Kohn przytoczył przykład, iż gdyby jeden lekarz pułkowy doniósł, iż w jakich koszarach ludzie poodmrażali nogi, to w 48 godzinach rząd przeniósłby owe koszary — oświadczył nadto, iż skoro rząd nie chce wykonać tego, czego władze sanitarne miejskie mają obowiązek domagać się od osób prywatnych, nie pozostaje nic więcej, jak zamknąć owe szkoły. Po dyskusyi uchwaliła Rada na wniosek r. m. Stycznia, do którego przyłączył się p. Chrzanowski delegować osobną komisyę z magistratu, aby się sprawą energicznie zajęła i zażądać bezwarunkowo innych lokalów.

Następnie przedłożył r. m. Chrzanowski wniosek naglący połączonych sekcyj I, II i IV, tudzież komisyi programowej budowy Muzeum techniczno-przemysłowego. Wniosek ten brzmi: Gmina miasta odstąpi pod budowę szkół plac własny, na którym stoi ujeżdżalnia, pod następującemi warunkami: 1) Na części tego placu miasto zbuduje Muzeum przemysłowe. 2) Na reszcie odstąpionego przez miasto placu, oraz na placach, które rząd zakupi, zbuduje rząd gmachy na pomieszczenie szkół, a mianowicie po jednej stronie Muzeum przemysłowego gmach na pomieszczenie szkoły realnej według planu, przez rząd zatwierdzonego, po drugiej stronie Muzeum gmach na pomieszczenie szkoły przemysłowej, na oddzielnym zaś placu, który rząd zakupi, gmach na pomieszczenie III gimnazyum, według planu, przez rząd już zatwierdzonego. 3) W gmachu, w którym mieści się teraz wyższa szkoła przemysłowa pomieści rząd IV gimnazyum, które w Krakowie zorganizuje. 4) Z placu, który rząd zakupi obok placu, odstąpionego przez miasto, odstąpi rząd miastu stosowny pas na urządzenie ulicy.

Niedopełnienie przez rząd tych czterech warunków w ciągu lat czterech, licząc od dnia podpisania umowy, znosi darowiznę placu przez miasto i rząd winien będzie w takim razie zapłacić miastu za plac sumę, którą miasto za ten plac zapłaciło.

Ewentualnie, gdyby rząd powyższej propozycyi gminy m. Krakowa nie przyjął, Rada miasta uchwala: Gmina miasta Krakowa wybuduje własnym kosztem, według planów, przez rząd zatwierdzonych, budynki na pomieszczenie III gimnazyum państwowego i wyższej szkoły realnej w Krakowie, jeżeli rząd zobowiąże się przez dłuższy przeciąg lat, najmniej zaś przez przeciąg lat 20 za czynszem rocznym po 7200 złr. z każdej szkoły, takową wynajmować, a nadto zwolni gminę od opłaty podatków stałych od gmachów i dochodowych od opodatkowania pożyczonej na budowę kwoty.

Nad wnioskami temi wywiązała się długa i ożywiona dyskusya, którą rozpoczął r. m. Boroński oświadczeniem, iż sprawę całą należy przekazać napowrót sekcyom dla przedłożenia szczegółowych kosztorysów, oraz dokładnego planu sfinansowania.

R. m. Rotter w dłuższem przemówieniu oświadcza, iż nie może mieć wiary, aby rząd zgodził się na przyjęcie trudniejszych warunków, skoro poprzednio nie przyjął o wiele łatwiejszych, proponowanych przez krakowską Kasę Oszczędności.

R. m. Słęk szczegółowo wyjaśnia drugi ustęp wniosku sekcyi, którego jest wnioskodawcą i przedkłada cały plan sfinansowania sprawy, na którą dla dobra miasta i kształcącej się młodzieży Kasa Oszczędności gotową jest dać pożyczkę w kwocie 300.000 złr. na spłatę procentów wraz z amortyzacyą po 5 od 100 rocznie. Obszerny wywód p. Słęka znaczna część członków Rady przyjęła oklaskami.

R. m. Kasparek jest przeciwnym zarówno wnioskowi, którego referentem był p. Chrzanowski, jak i wywodom dyr. Słęka; wnosi natomiast, aby dać plac pod budowę lub ryczałt 40.000 złr. pod warunkiem, iż rząd zobowiąże się otworzyć czwarte gimnazyum w Krakowie.

Przemawia jeszcze r. m. Jakubowski, wszakże wobec spóźnionej pory bez powzięcia uchwał, zawiesił prezydent obrady.

Następne posiedzenie Rady dla dalszej dyskusyi nad tą sprawą i ewentualnego rozpoczęcia obrad nad budżetem gminy, odbędzie się we wtorek.

Kronika.

Kraków, 13 lutego

Komisya sanitarna krakowska odbyła w dniu 10 b. m. posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta miasta. Fizyk miejski dr. Buszek podał do wiadomości cyfry, odnoszące się do śmiertelności w Krakowie w r. 1890. Ogółem umarło 2.783 osób, między temi 787 obcych. Wykładnik śmiertelności wyniósł dla ogółu 37·3, dla tutejszych bez obcych 26·7, dla chrześcian 42·7, dla żydów 26·7. Chorobom zakaźnym uległo 18·4% ogółu zmarłych. — Z ospy umarła w całym roku tylko jedna osoba i to przyjezdna. Na odrę umarło 99, płonicę 52, dławiec i błonicę 196, krztusiec 21, tyfus brzuszny 49, tyfus osutkowy 20, czerwonkę 23, gorączkę połogową 9, suchoty płucne 529, zapalenie płuc 467 osób. Samobójstwem skończyło życie 18 osób. — Konwent ks. ks. Pijarów zgodził się na używanie krypty pod kościołem do przechowywania zwłok aż do pogrzebu za opłatą taksy według trzech klas. Zakażeniu powietrza w niektórych miejscach teatru krakowskiego postanowiono jaknajrychlej zaradzić. Przyjęto do wiadomości zarządzenia magistratu w sklepach ze sprzedażą mięsa. Instrukcyę co do przechowywania i sprzedaży materyałów łatwo zapalnych i wybuchowych przekazano do przejrzenia podkomisyi, złożonej z fizyka i chemika miejskiego, i wyłączono od tych ograniczeń terpentynę zupełnie, a olejki eteryczne w małych ilościach. Co do gimnazyum, umieszczonego w domu p. Goetza na Piasku, uwiadomił fizyk miejski, że danie podwójnej podłogi w salach nad lodownią nie na wiele się przydało. Jeżeli złemu się nie zaradzi, magistrat postąpi sobie według prawa i szkodliwe dla zdrowia sale zamknie. Instrukcyę co do rewizyi mięsa, z po za rogatek do miasta wprowadzanego, przekazano osobnej podkomisyi do zbadania.

Fizyk powiatowy dr. Ponikło podał do wiadomości, iż w niektórych wsiach powiatu krakowskiego pojawiły się, lubo w małej liczbie przypadków, tyfus brzuszny i osutkowy, a starostwo powiatowe wydało odpowiednie rozporządzenia w celu zapobieżenia zawleczeniu tych chorób do Krakowa.

Dyrektor budownictwa miejskiego p. Niedziałkowski przedstawił wypadek pomiarów wody gruntowej w Krakowie, robionych od 3 lat na mocy uchwały Rady miejskiej a na wniosek komisyi sanitarnej.

R. m. dr. Pareński przedstawił i poparł odpowiedniemi dowodami, iż składy materyałów aptecznych w Krakowie przekraczają swój zakres działania. — Rzecz ta ważna dała powód do obszernej dyskusyi, w której wszyscy przemawiający zgodzili się na to, że trzeba złemu zaradzić. Do poczynienia stosownych w tej mierze wniosków w czasie jaknajkrótszym, wyznaczono osobną podkomisyę pod przewodnictwem r. m. dra Pareńskiego.

Prezydent miasta dr. Szlachtowski przedstawił pismo barona dra Mundego, sekretarza wiedeńskiego Towarzystwa ratunkowego, ofiarujące Krakowowi cały zupełny park ratunkowy wartości 4.000 do 5.000 złr., pod warunkiem uorganizowania ratunku w przypadkach nagłych w podobny sposób jak w Wiedniu. Po gruntownej dyskusyi, w której podnoszono między innemi pewne wątpliwości co do potrzeby uorganizowania ratunku w Krakowie na sposób w Wiedniu praktykowany, wyznaczono do dokładnego zbadania całej sprawy i przedłożenia odpowiednich wniosków osobną podkomisyę pod przewodnictwem r. m. dra Obalińskiego, do którego już dawniej udawał się w tej mierze baron dr. Mundy.

Po załatwieniu jeszcze kilku spraw mniejszej wagi zakończono posiedzenie, postanawiając zebrać się wkrótce dla różnych pilnych spraw.

Odczyt „o kradzieży literackiej“ na dochód biblioteki prawniczej uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego mieć będzie w przyszłą niedzielę w sali obrad rady miejskiej docent dr. A. Górski.

W Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się w sobotę 14 b. m. od godziny 12—1 publiczny odczyt docenta uniwersytetu Jagiellońskiego dra Bronisława Dembińskiego na temat: „Kobiety historyczne w epoce odrodzenia“.

Z Izby sądowej. Na podstawie jednogłośnego werdyktu sędziów przysięgłych w Krakowie, trybunał, któremu przewodniczył p. Brason, skazał wczoraj na karę śmierci przez powieszenie Maryannę Grzegorczykową, która powodowana zazdrością, dopuściła się skrytobójczego morderstwa na mężu swoim Józefie i zabitego poćwiartowała na 9 części. Z niezwykłą obojętnością, graniczącą z aberacyą umysłową, przyjęła skazana treść wyroku.

Trybunał dla spraw karnych w Ołomuńcu skazał Wacława Marka, który skradł plany twierdzy przemyskiej i sprzedał je wojskowym władzom rosyjskim, na karę 15-letniego więzienia.

Pożyczki. Z krajowego funduszu pożyczkowego przemysłowego, ustanowionego przez Sejm na cele popierania przemysłu, uchwalił Wydział krajowy udzielić pożyczki: Pierwszej związkowej garbarni w Rzeszowie w kwocie 15.000 złr.; Towarzystwu handlu skór i wyrobów tkackich w Łańcucie pożyczkę w kwocie 3.000 złr., oraz subwencyę z funduszu krajowego w kwocie 400 złr.; Towarzystwu, zawiązanemu we Lwowie, dla dostaw wojskowych pożyczkę w kwocie 10.001 złr.

Ministerstwo rolnictwa przyrzekło udzielić na odbywający się we Lwowie, a zorganizowany przez Wydział krajowy 3-letni kurs dla dozorców melioracyjnych zasiłek roczny w kwocie 1000 złr.

Roboty wodne. Z budowli wodnych zatwierdził Wydział krajowy projekt ubezpieczenia rzeki Lubaczówki w powiecie jarosławskim i cieszanowskim. Projekt obejmuje trzy pola robocze: 1) Pod Czerwoną Wolą dla zabezpieczenia cerkwi kosztem 1840 złr. Na te roboty przyznał Wydział krajowy subwencyę w wysokości 33 1/3 prc. i przyrzekł wyjednać u rządu dalszy zasiłek w tej samej wysokości i w tym celu uczynione zostanie przedstawienie do ministerstwa rolnictwa. 2) Roboty pod Manasterzem w powiecie jarosławskim obliczone zostały na kwotę 2090 złr. 3) Roboty pod Zakopanem w powiecie cieszanowskim wynoszą kwotę 5200 złr. — Co do tych ostatnich dwóch projektów postanowił Wydział krajowy zapytać wprzód reprezentacye powiatowe, czyli strony interesowane, względnie powiaty, skłonne są pokryć 1/3 część kosztów, poczem dopiero będzie mógł Wydział krajowy wziąć pod rozwagę kwestyę udzielenia z krajowej dotacyi melioracyjnej subwencyi w wysokości 33 1/3 prc., oraz poczynić kroki o wyjednanie takiej samej subwencyi z funduszu państwowego.

Zasiłki. Gmina Kopanka w powiecie wielickim wniosła na ostatniej sesyi do Sejmu petycyę o wysłanie dwóch chłopców z tej gminy na koszt funduszu krajowego na naukę do szkoły koszykarskiej w Jarosławiu. Petycyę tę przekazał Sejm Wydziałowi krajowemu, który postanowił udzielić z funduszu krajowego dwom chłopcom z Kopanki zasiłki, każdemu po 8 złr. miesięcznie, pod warunkiem, jeśli gmina lub Wydział powiatowy udzieli tym uczniom ze swej strony również po 8 złr. miesięcznie. Gmina Kopanka ma przedstawić kandydatów za pośrednictwem Wydziału powiatowego takich, którzy ukończyli lat 16 i skończyli z dobrym postępem szkołę ludową.

Dalej udzielił Wydział krajowy następujących zasiłków: Stanisławowi Benbenkowi, Walentemu Makiewiczowi i Józefowi Kucie, na odbycie 6-miesięcznego kursu kucia koni we lwowskiej szkole weterynaryi, każdemu po 75 złr. Janowi Fikowi, byłemu uczniowi krajowej szkoły kołodziejskiej w Kamionce Strumiłowej, jednorazowy zasiłek w kwocie 100 złr., pod warunkiem, jeśli zostanie przyjęty do jednej z fabryk wózków i powozów w Nowym Jiczynie (Neutitschein). Alfonsowi Orłowskiemu ze Lwowa jednorazowy zasiłek w kwocie 100 złr., pod warunkiem, jeśli zostanie przyjęty jako robotnik do jednej z większych hut żelaza dóbr arcyksięcia Albrechta w Węgierskiej Górze, lub Cieszynie, lub do fabryki wyrobów żelaznych w Wiskowicach na Morawie. Wojciechowi Wilkiewiczowi, uczniowi państwowej szkoły fachowej dla przemysłu drzewnego w Zakopanem, po 6 złr. miesięcznie, począwszy od 1 stycznia b. r., na czas trwania nauki w tej szkole, i jak długo dobrem zachowaniem się i postępowaniem w naukach zasługiwać będzie na ten zasiłek.

Z teatru. Zwracamy uwagę na jutrzejszy benefis p. Riegera, który daje „Wesele w Waleni“ z udziałem prawie całego personalu naszej sceny.

W parku krakowskim na ślizgawce jutro w sobotę oraz w niedzielę przygrywać będzie po południu orkiestra wojskowa.

Haman wyborczy. Z Kołomyi donoszą do *Kuryera Lwowskiego* pod datą 11 bm.: „Rozlepiono tu dziś rano plakaty w języku polskim, ruskim i żydowskim, zawiadamiające o tem, że przyjeżdża dzisiejszym pociągiem pospiesznym „nasz dotychczasowy poseł ulubiony dr. Bloch.“ Pomiędzy żydami chałatowcami wywołała ta wiadomość wielką radość. Na prędce utworzyły się żydowskie banderye huculskie, które robiły wrażenie obchodu hamana. Żydzi poprzebierali się w sieraki, białe szerokie szarawary perkalowe, kapelusze huculskie — wsiedli na szkapy i wyruszyli na dworzec. Na czele kalwakady postępował chałatowiec z chorągwią kahału. Utworzyło się formalne zbiegowisko, które podążyło wraz z banderyą na dworzec. Po drodze krzyczano „wiwat Bloch!“ Na dworcu przemówił Bloch do zebranych tłumów, poczem wsadzono go do sanek i odprowadzono wśród okrzyków i z wielką paradą do hotelu angielskiego, gdzie rabin wiedeński z adherentami swoimi układał plan kampanii wyborczej.

Po drodze z dworca do hotelu cisnęły się tłumy żydziaków do sanek Blocha — odpędzali ich członkowie banderyi okrzykami *„gaj weg“*, a natrętnych bili laskami — w zbytniej gorliwości o bezpieczeństwo Blocha dostało się przytem i rabinowi, który aż krzyknął z radości.

„Niech się śmieje!“ *Gazeta Narodowa* pisze: P. Markow, redaktor *Czerwonej Rusi*, nadsyła nam pismo, mające na celu sprostowanie doniesienia samborskiego korespondenta, jakoby on klaskał w dłonie, gdy włościanin Michał wskazał na niego palcem, jako na takiego, który sprzedał się za ruble Moskalowi. Dla sprostowania faktu oświadcza kategorycznie p. Markow, że on nie klaskał, ale serdecznie się śmiał. Niech się śmieje!

Z Myślenic donoszą nam, iż onegdaj w starostwie miejscowem odbyło się uroczyste wręczenie złotego krzyża zasługi starszemu leśniczemu, Wacławowi Jehtlowi, który przez 50 lat pracy w państwie myślenickiem potrafił sobie zjednać ogólną sympatyę.

III. Zjazd delegatów Związku terytoryalnych Zakładów ubezpieczenia robotników od wypadków, odbędzie się w Pradze czeskiej w dniach 18 i 19 b. m. Lwowski Zakład delegował na ten Zjazd dyrektora Henryka Lama.

Banicya. Wyrokiem warszawskiego sądu okręgowego stały mieszkaniec Warszawy Jakób Stiefson, liczący 40 lat, za samowolne przebywanie za granicą został po pozbawieniu praw stanu skazany na wieczne wygnanie z granic państwa, a w razie powrotu, na osiedlenie w Syberyi.

W Lublinie, według telegraficznych doniesień dzienników warszawskich, okradziono do szczętu miejscową cerkiew prawosławną. Straty mają być bardzo znaczne.

Z Paryża donoszą nam: W dniu 7 lutego odbyło się w sali Fantaisies parisiennes w Paryżu

przedstawienie amatorskie, urządzone przez polskie Towarzystwo studenckie „Spójnia“, na którem odegrane zostały „Posażna jedynaczka“ Fredry (syna) i „Barkarola“ Gawalewicza. Zgromadzona licznie kolonia polska oklaskiwała z zapałem grę improwizowaną artystów i artystek ze świata studenckiego, a szczególnie pełną niespodzianych efektów grę p. Zapolskiej. Przedstawienie zakończyło się balem, na którym tańczono aż do rana. Dochód z widowiska wynosi przeszło tysiąc franków.

Traktat Arystotelesa. P. Scott, dyrektor sekcyi manuskryptów w British Museum, odnalazł nieznany dotychczas traktat Arystotelesa o konstytucyi w Atenach, to jest najciekawszy urywek szeregu studyów praktycznych, którym poświęcił się autor „Polityki“ przed rozpoczęciem swego dzieła. Odkrycie to, ogłoszone przez *Times*, nie znalazło najprzód wiary u paleografów, przyzwyczajonych do wybiegów fałszerzy; dziś wszelkie wątpliwości zostały rozproszone; po czteromiesięcznych badaniach sprawdzono i udowodniono autentyczność rękopisu. Należał on do stosu zwitków, kupionych w Egipcie, a których wartości nie znali ani sprzedający, ani nabywcy; decyfrując owe dokumenty, p. Scott zdziwił się niepomiernie, zobaczywszy manuskrypt Arystotelesa, lecz nie mówił o tem nikomu, dopóki nie przekonał się dowodnie. Tekst wyjdzie niebawem w osobnym tomie, zaopatrzony przedmową i notatkami uczonego F. G. Kessyan; przygotowują także bardzo staranne *fac-simile*.

Ze Stowarzyszeń.

= Do Towarzystwa im. Stan. Staszica przystąpili z Mościsk: Ignacy Jabłoński, Wład. Freundlich i Józef Kwak, urzędnicy Rady powiatowej; Helena Siemiginowska, właśc. dóbr. Maryan Brydziński w Czortkowie; E. Ulrich, dyr. Stow. pożycz. w Makowie; K. Jędrzejowski, dyr. rafineryi nafty w Gorzycach; Ignacy Kopyciński, zast. burmistrza w Żmigrodzie; T. Harnwolf, leśniczy w Długiem; Antoni Ripa, zarz. tartaku w Magóra; Władysław March, nadleśniczy w Mycowej; Feliks Myczkowski w Żmigrodzie. W Nowym Sączu przystąpili: Marya Drenowska, żona nadinżyniera; Jan Klein, naczelnik kolei; Feliks Kostański, stolarz; Jul. Dzianott, Marya Bachman, M. Szołajska, St. Gutowski, Tad. Kudelka i St. Daniec, urzędnicy poczt.; Helena Barbacka i Klotylda Kowalska, nauczycielki; Flora Rappaport; Łuc. Lipiński, notaryusz.

= Do Towarzystwa Oświaty ludowej we Lwowie, w charakterze członków wspierających z wkładką 5-ciu lub 10-ciu złr., w miesiącu styczniu b. r. przystąpili pp.: J. br. Brunicki z Lublina, Walerya Jędrzejowiczowa, Jadwiga hr. Łubieńska, Zofia Marynowska z Tyniowic, Mieczysław hr. Piniński i Jan Urbański z Poddębca.

Mianowania. Dyrekcya poczt i telegrafów zezwoliła asystentom pocztowym: Janowi Hischtinowi w Rzeszowie i Jakóbowi Zaudererowi w Nowym Sączu na zamianę miejsc służbowych.

Krajowa dyrekcya skarbu zamianowała kontrolorów podatkowych: Antoniego Zarzyckiego, Alfreda Szczęsnego Hochmanna i Aleksandra Jakowczyka, poborcami podatkowymi w IX klasie rangi.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Maryana Antonowicza w Czortkowie, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Sulatyczach; tymczasowego nauczyciela Michała Eustachiewicza w Żurawnie, stałym nauczycielem młodszym 2-klasowej szkoły etatowej w Rozdole.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 14 lutego: Na dochód Edmunda Rygiera po raz pierwszy „Wesele w Waleni“ (*Die Hochzeit von Valeni*), dramat w 4 aktach Feliksa Ganghofera i Marka Brocinera, tłómaczenie M. Sachorowskiego.

W niedzielę 15 lutego: Po raz drugi „Wesele w Waleni“ (*Die Hochzeit von Valeni*), dramat w 4 aktach Feliksa Ganghofera i Marka Brocinera, tłomaczenie M. Sachorowskiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

— **Spuścizna po Goszczyńskim.** Lwowski nasz korespondent pisze:

(*r.*) Dziwne w sferach literackich lwowskich obiegają pogłoski o losie literackiej spuścizny po ś. p. Sewerynie Goszczyńskim.

Autor „Zamku Kaniowskiego“ umierając, zostawił wielką liczbę utworów, bądź naszkicowanych ledwie, bądź też całkowicie już wykończonych. Papiery te w dniu śmierci poety zabrał do siebie ś. p. Agaton Giller. Dobrawszy sobie komitet, w skład którego weszli pp. Alfred Młocki (†), Mieczysław Darowski (†), Wacław Niedzielski i Kornel Ujejski, postanowił wspólnie z nimi złożyć papiery i rękopisy po zmarłym poecie w jednej z publicznych bibliotek. Postanowienie to ogłosiła *Gazeta Narodowa* z r. 1876 w numerze 50 i 60. Upłynęło od tego czasu lat prawie piętnaście, a co z pozostałością literacką po Goszczyńskim uczyniono, nikomu nie wiadomo. Zapewnienie, dane przez komitet i dla większej wiarygodności zaopatrzone podpisami wszystkich jego członków, dotąd czeka na zrealizowanie. Rękopisów Goszczyńskiego nie ma w żadnej z publicznych bibliotek lwowskich, nie ma ich w Krakowie, nie ma także w Rapperswylu, gdzie wedle uporczywie przez czas długi utrzymujących się pogłosek, miały być ostatecznie złożone. Gdzież więc się znajdują?

Na to pytanie, słusznie z wielkim w ostatnich czasach podniesione naciskiem, mogliby dać odpowiedź jedynie dwaj żyjący jeszcze członkowie komitetu, a mianowicie znakomity wieszcz nasz Kornel Ujejski i urzędnik Wydziału krajowego, mąż wielkiej a wypróbowanej prawości obywatelskiej p. Wacław Niedzielski.

Nie wątpimy też, że uśmierzą oni słuszne zaniepokojenie, wyraźnie wskazując miejsce, gdzie deponowano poetycką spuściznę. Nie wątpimy także, iż obawy o jej zatracenie są przesadne. W każdym razie do żądania wiadomości tej mają prawo nie jednostki, lecz cały ogół polski. Wszak spuścizna poetów nie staje się jednostek, ale całego narodu własnością.

Za kilka ledwie dni, mianowicie 25 bm., upłynie piętnasty rok od chwili, gdy twórca „Zamku Kaniowskiego“ zawarł oczy na sen nieprzespany. Owóż bliska ta rocznica nadaje całej sprawie znamię tem większej aktualności, przypomina nam obowiązek synowskiego pietyzmu wobec cieniów zmarłego, wobec jego duchowego legatu. Do korzystania z tego legatu naród nie został przypuszczony, nie wiemy bowiem, gdzie i w czyjem ręku znajduje się spuścizna. A nie będą tam rzeczy błahe. P. Bełza ogłosił był spis tych rękopisów w nrze 40 *Tygodnia* z r. 1876 i już z tego spisu łacno się przekonać, że byłoby to niepowetowaną dla naszej literatury stratą, gdyby dano zaprzepaścić pozostałość po wielkim poecie.

— **Prof. Karol Jurkiewicz** przetłomaczył, a firma Orgelbranda wydaje dzieło ks. dra Platza: „Człowiek, jego pochodzenie, rasy i dawność“. Nazwisko tłomacza daje rękojmię poprawnego przekładu.

— **Nakładem** nowo założonej w Warszawie księgarni Michała Wołowskiego zaczęło wychodzić zeszytami dzieło rozgłośnego francuskiego mowcy kościelnego Ojca Didona p. t. „Jezus Chrystus“. Główny skład publikacyi Ojca Didona utrzymuje w Krakowie księgarnia K. Bartoszewicza.

— **Dramat Wildenbrucha „Nowy pan“** miał w Berlinie wobec całego dworu ogromne powodzenie. Krytyka nie widzi jednak w sztuce skończonego dramatu, lecz raczej zgiełkliwy szereg historycznych obrazów, w których pełno kłótni, bójek, spisków, zamachów, zabójstw, paraliżów i innych tym podobnych okropności. Kobiecych ról wybitnych niema wcale. Sztuka jest w zasadzie apoteozą Hohenzollernów.

Dział ekonomiczny

Kwestya połączenia Dniepru i Dźwiny zachodniej kanałem, zbliża się do urzeczywistnienia, jak donoszą dzienniki rosyjskie. Przez pięć lat pracowano nad uregulowaniem koryta Dniepru pomiędzy Mohylowem a Orszą; obecnie zaś po uregulowaniu koryta Dźwiny, będą rozpoczęte prace około przeprowadzenia kanału. Ogólny koszt robót obliczono na 10,000.000 rs., przyczem 2,000.000 rs. będą przeznaczone na uregulowanie Dźwiny zachodniej, a 8,000.000 rs. na budowę kanału pomiędzy Orszą a Witebskiem. Wszystkie roboty mają być ukończone w r. 1894.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 13 lutego.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	744·9 mm	744·7 mm	745·6 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—2°,8	—5°,0	—3°,8
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WNW 3	WSW 2	NW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	92 %	93 %	56 %
Stan nieba = pog., 10 zup. pochm.	5	10	7

Uwagi: Wieczorem w nocy, nad ranem i rano śnieg.

Ostatnie wiadomości.

Zgromadzenie przedwyborcze z mniejszych posiadłości powiatu krakowskiego.

W lokalu Rady powiatowej zebrało się dziś o godzinie 11 przedpołudniem kilkudziesięciu wyborców celem wysłuchania zgłoszonych kandydatów na posła do Rady państwa i zawiązania komitetu wyborczego na powiat krakowski.

Zgromadzili się w przeważnej liczbie menerzy stronnictwa konserwatywnego z JE. Pawłem Popielem na czele, nadto przybyło kilkunastu księży i mała garstka włościan z pod Krakowa.

Na zgromadzeniu obecnym był także komisarz starostwa Górski, ale nie w mundurze.

Po zagajeniu zebrania przez prezesa Rady powiatowej p. Alfreda Milieskiego, wybrano jego na przewodniczącego zgromadzenia.

Przewodniczący wyjaśnił, jaki jest cel zebrania: oto, by w chwili tak ważnej dla naszych powiatów wybrać najgodniejszego na posła do Rady państwa. Następnie odczytał listy zgłaszających się kandydatów. Jest ich trzech. Dotychczasowy poseł ks. dr. Władysław Chotkowski następnie Piotr Michałek, notaryusz w Jordanowie, wreszcie dr. Jakób Dziewoński adwokat, wiceburmistrz i członek Rady powiatowej w Wieliczce.

Nad tymi kandydatami rozpoczęto więc najpierw obrady, a na wniosek wiceprezesa Rady powiatowej Paszkowskiego, wezwano przedewszystkiem obecnych na zgromadzeniu kandydatów Michałka i ks. Chotkowskiego do zeznania swej wiary politycznej.

Pierwszy przemówił kandydat, postawiony przez włościan Piotr Michałek—z ludu pochodzący.

„Zapewne dziwnem wyda się panom, rozpoczął — skąd nagle wzięła się kandydatura moja w okręgu, gdzie dotąd posłował znany poseł ks. Chotkowski. Niezawodnie dziwnem i nawet zuchwałem nazwaćby można wystąpienie moje w zamiarze ubiegania się o najwyższy zaszczyt obywatelski, gdyż stoję tu jako mały Dawid wobec wielkiego i potężnego Goliata; byłoby to słusznem, gdyby kandydatura moja nie powstała na żądanie wyborców włościan; nie byłem bowiem nigdy tak próżnym, abym z własnej pobudki narzucał się wyborcom. Jako człowiek prywatny chylę kornie czołem przed wiedzą i stanowiskiem ks. Chotkowskiego, uwzględniając jednak cel wystąpienia mego, ośmielam się twierdzić stanowczo, że jestem właściwszym od niego kandydatem na posła włościańskiego, ks. Chotkowski byłby należycie powołanym do bronienia i zastępowania praw kościoła. Ja jestem synem włościańskim, z ludu wyszedłem, i nieustannie z nim żyję. A gdy dziś lud ten powołuje mnie do obrony praw jego, nie waham się sięgnąć po wawrzyn, zdobiący dotąd skroń męża, który was nie znał.

Następnie przestrzegał mowca wyborców, by się nie bali żadnych sekatur ze strony władz gdyby się za nim oświadczyli. Kandydatura jego jest urzędowa, tak jak Chotkowskiego, bo opiera się na zasadniczych ustawach konstytucyjnych. Kandydatura jego jest ludową, o opiera się na wyraźnem wezwaniu włościan.

Zgadza się ona także z wolą ordynaryatu ks. biskupa, który w rozesłanej kurendzie, zaleca w pierwszym rzędzie wybór katolika bez różnicy odcieni i przekonań politycznych.

„Katolikiem jestem nie słowem, lecz czynem, wypełniam wszystkie praktyki kościelne dla tego proszę, byście kandydaturę moją przyjęli na seryo“.

Określiwszy pobudki swego wystąpienia, przystąpił kandydat do złożenia właściwej wiary swej politycznej. Przekonania swe, jako Polak ciałem i duszą, opiera na czysto-narodowem stanowisku, należy do stronnictwa demokratyczno-postępowego, czyli postępowo-ludowego, a program, przez lewicę sejmową wydany, uznaje w zupełności za swój własny. Na wypadek wybrania, wszedłby bezwarunkowo do Koła polskiego, a starałby się głównie o to, by czynności Koła solidaryzowały się z czynnościami Sejmu. Następnie odczytał kandydat z odezwy lewicy sejmowej ważniejsze postulaty, dodał tylko od siebie, że między innemi starać się będzie o zniesienie stempla od hipoteki, która dziś jest zanadto kosztowna. Rząd mógłby w miejsce tego zaprowadzić stempel od skarg o obrazę honoru, coby się niewątpliwie przyczyniło także do wstrzymania pieniactwa u ludu. Kandydatura jego nabiera znaczenia w dzisiejszem zwłaszcza położeniu, niepewnem dla państwa.

Dziś bardziej niż kiedykolwiek potrzeba wybierać posłów czynnych, energicznych, a nie manekinów.

Kandydat wyznaje otwarcie, że należy do stronnictwa demokratycznego, bo ono właśnie w w pierwszym rzędzie kultywuje najszlachetniejsze uczucia narodowe, ono prawdziwie kształci lud, ono powołało do bytu Towarzystwo oświaty ludowej, Kółka rolnicze, Sokołów. Wszystko co piękne, patryotyczne, co drogie sercu Polaka, znajduje żywy oddźwięk w stronnictwie, które chce wywalczyć równość praw dla wszystkich bez względu na stan i pochodzenie, które owiane jest chęcią służenia ludowi w szczególności. Przy tem występuje kandydat otwarcie przeciw liberalizmowi kosmopolitycznemu, który nic dobrego nie stworzył, a gdyby przeciwko wierze katolickiej był wymierzony, on jako katolik musiałby go zwalczać.

„Zasług nie mam żadnych, — kończył mowca — nie jestem dobrze urodzony, jestem włościaninem, uczyłem się od pierwszej chwili życia dolegliwości i trudów, jedyną zasługą moją jest praca mozolna i ciężka i charakter nieposzlakowany.

„Jeślibyście panowie pomimo to nie przyjęli mojej kandydatury, pomnijcie, że nie jest ona samozwańcza.“

Z kolei wystąpił ks. Chotkowski i oświadczył, że chce odeprzeć zarzuty, jakie mu jawnie i pokątnie czyniono. Zastrzega się więc najpierw przeciw temu, jakoby nie znał ludu i przedstawił swą dziesięcioletnią działalność jako redaktora *Przyjaciela ludu*. Zresztą był przez 6 lat posłem, a niektórych mów jego, wygłoszonych w parlamencie, słuchano z wielką uwagą. Zresztą dowodem jego energicznej działalności w Radzie państwa jest i to, że przeszłego roku przeszło trzydziestu posłów uczciło go uroczystym obiadem!! Manekinem zatem nie jestem. Co do zasad i przekonań, to jako kapłan-katolik musi należeć do ludzi, którzyby chcieli ten dom, który się ze wszech stron wali, ratować i podpierać. Wszystkim nam równa krzywda się dzieje, ale dzisiaj syn chłopski może być i adwokatem i biskupem i kardynałem. Kto zatem dziś sieje niezgodę między stany, ten czyni rzecz bardzo bezbożną.

Mowca należał zawsze do prawicy Koła Polskiego, bo lewica grzeszyła zawsze liberalizmem, i to jest właśnie nieszczęściem. Obecnie kandydaturę swoją zgłosił na wyraźne polecenie biskupa kardynała, bo sam nie miał wcale do tego ochoty. Zresztą jako ksiądz uważa za swój obowiązek posłować. W parlamencie włoskim nie ma księży i dlatego tam taka bieda w kraju!

Następnie podnosił zasługi swoje położone przy obradach nad ustawą o indemnizacyi, gdzie tak się sforsował, rozmawiając i przekonywując posłów rozmaitych, że potem przez tydzień cały nic jeść nie mógł. Wreszcie rozpoczął oczyszczać się z zarzutu, jaki mu uczyniono z powodu wystąpienia jego w sprawie podziału gruntów włościańskich. Historyczne słowa: „niech giną jak pędraki“ zacytował, ale nie wypowiedział jako swoje własne. Dzienniki przeciwne, a zwłaszcza *Kuryer Lwowski* umyślnie je przekręcił. A na dowód tego, że sprzyja ludowi, odczytał nakoniec dwa listy, pisane z Orenburga, z których zgromadzeni dowiedzieli się, że ks. Chotkowski wspiera uzbieranymi funduszami rodziny unickie, wypędzone przez carat moskiewski.

Nastąpiła następnie rozprawa nad kandydatami: Orzechowski, członek Rady powiatowej dziękował Chotkowskiemu za wyjaśnienie co do owych „pędraków“.

Michałka interpelował wiceprezes Rady powiatowej Paszkowski, chcąc mu wykazać sprzeczności, popełnione w mowie, głównie zaś dotknęło interpelanta zdanie kandydata, jakoby stronnictwo demokratyczne tak wielkie położyło zasługi na polu narodowem. Na to dał interpelantowi świetną odprawę p. Michałek, wykazując, jak konsekwentnie dążyło i dąży ciągle stronnictwo konserwatywne do zagaszenia ducha w narodzie przez umyślne przedstawienie w złem świetle całej przeszłości naszej dziejowej, przez plwanie na walkę roku 1863 itd.

Następnie interpelowano p. Michałka, jak się zamierza zachować wobec mającej przyjść pod obrady Rady państwa kwestyi zmiany waluty. Kandydat oświadczył, że w zasadzie uważa tę sprawę za nie tak znów bardzo blisko obchodzącą mniejszych właścicieli.

Przemawiali jeszcze ks. Chotkowski, oświadczając się za szkodliwością waluty złotej, Szybalski, Paweł Popiel, popierając ks. Chotkowskiego, Pankowski, radca Kirchmayer i Michałek.

Przystąpiono z kolei do próbnego głosowania. Na 33 głosujących otrzymał ks. Chotkowski 27, a p. Michałek 6 głosów. Wobec tego ks. Chotkowski uznany został kandydatem komitetu krakowskiego.

Wybrano następnie ściślejszy komitet z siedmiu, który ma się porozumieć z komitetami chrzanowskim i wielickim we wtorek 17 bm. W skład komitetu weszli: ks. prałat Wrzemiński, Michał Łysakowski, prezes rady powiatowej Alfred Milieski, Piotr Nowak z Wyciąż, Jan Orzechowski, Franciszek Ponkowski i Adam Zbroja.

Postanowiono powołać także do komitetu krakowskiego kilkunastu wójtów wsi okoicznych, a na wniosek p. Szybalskiego uchwalono jeszcze raz w pełnym komitecie się zebrać.

Obrdy ukończono o godzinie 3 kwadranse na 3 popołudniu.

Telegramy „Nowej Reformy“

(*Telegramy własne „Nowej Reformy“.*)

Grac, 13 lutego. W miejscowości St.-Georgen w pobliżu Wildon w Styryi odkryto podobno bardzo wydatne źródło nafty.

Londyn, 13 lutego. Dzienniki tutejsze donoszą o zaostrzeniu prześladowania żydów w Rosyi, mianowicie o wydaleniu 617 żydów z Nowogrodu i 94 rodzin żydowskich z innych miast gubernii nowogrodzkiej. Wiadomość wymaga jednakże sprawdzenia.

(*Telegramy Biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 13 lutego. *Wiener Ztg.* podaje do wiadomości, że projekt do ustawy o organizacyi służby sanitarnej w gminach, uchwalony przez galicyjski Sejm krajowy, otrzymał sankcyę cesarską.

Wiedeń, 13 lutego. *Neue Fr. Presse* ogłasza list pasterski z powodu wyborów, podpisany przez 32 biskupów i arcybiskupów austryackich. W liście tym zaznaczono doniosłe znaczenie chwili, wskazano na niezadowolenie klas robotniczych, podsycane przez ludzi przewrotu i na zawiść klas społecznych. Ustawodawstwo musi liczyć się ze stosunkami, wytworzonemi biegiem czasu, zwłaszcza z kwestyą socyalną, a to z wszelkiem uwzględnieniem różnorodności interesów u ludów austryackich. Dążności ludów austryackich liczyć się powinny w pierwszym rzędzie z jednością państwa; powinny zważać na warunki egzystencyi wspólnej ojczyzny.

W liście pasterskim wyrażono ubolewanie, że nowsze, kościelno-państwowe ustawodawstwo stanęło w przeciwieństwie do zasad kościoła katolickiego. Deklaracya episkopatu austryackiego w sprawie szkoły wyznaniowej pozostała niestety bez pożądanego skutku.

List pasterski wzywa ludność do wyboru na posłów ludzi o silnym charakterze, wiernych dla państwowej idei austryackiej, zdeklarowanych wyznawców katolicyzmu. Wedle zasad katolicyzmu miłość narodu nie powinna stawać w sprzeczności z miłością bliźniego i spadać do rzędu nienawiści rasowej.

List pasterski wzywa do unikania wszystkiego, coby naruszyć mogło pokój społeczny, pożycie obywateli, pokoj narodowy i religijny.

Budapeszt, 13 lutego. (*Z Izby posłów*). Odpowiadając dziś na interpelacyę postawioną przez Juliusza Horvatha zapewnił Baross, minister handlu, że doniesienie dzienników o rzekomem porozumieniu w Wiedniu obu ministrów handlu w sprawie kwestyi taryf, pozbawione są zupełnie autentyczności. Nie zawarto żadnych układów, któreby wprowadzały zmianę dotychczasowej taryfy węgierskiej. Minister odpiera stanowczo posądzenia, jakoby rząd węgierski miał porzucić dotychczasowe stanowisko w kwestyi taryfy. Bez zupełnie równoważnego zadosyćuczynienia zmiana taryfy węgierskiej nie będzie dopuszczona; jednak proklamowanie nienaruszalności taryfy, nawet gdyby rząd węgierski za to korzyści odniósł, nie leży w interesie kraju. (*Żywe oznaki zadowolenia.*)

Następnie odpowiadając na interpelacye, czy przy pertraktacyach cłowych z Niemcami mają być w to wciągnione także kwestye taryf kolejowych, zapewnił Baross, że w sprawie taryfy kolejowej zawiera już dotychczasowy traktat postanowienia, dlatego może być mowa jedynie co do kwestyi, jak one na przyszłość będą zastósowane.

W tym względzie interesa kraju doznają zupełnej ochrony, a w gotowości i mądrości pertraktujących rządów można zasadniczo pokładać nadzieję, że rząd węgierski będzie mógł interesa krajowe podnieść do właściwego znaczenia na zasadzie równouprawnienia i wzajemności (*Ogólne oznaki zadowolenia*).

Odpowiedź na interpelacye Izba przyjęła do wiadomości.

Projekt ustawy, dotyczący pobytu bośniacko-hercegowińskich wojsk na węgierskiem terytoryum, uchwalono. Przeciw projektowi głosowała tylko skrajna lewica.

Budapeszt, 13 lutego. Wykaz kasy państwowej z ostatniego kwartału 1890 r. przedstawia się jak następuje: dochody 12,217.321, wydatki 416.669. Bilans zatem w stosunku do takiegoż okresu przeszłorocznego jest o 12,633.990 złr. korzystniejszym.

Berlin, 13 lutego. Na wczorajszą ucztę na cześć cesarza u ambasadora francuskiego zaproszonych było 33 osób, między temi kanclerz Caprivi i minister Marschall. Cesarz przybył w uniformie huzarów gwardyi przybocznej; cesarzowej na uczcie nie było. Przy stole ambasadorowa p. Herbette siedziała między cesarzem a księciem Henrykiem; naprzeciw siedział ambasador Herbette i księżna Henrykowa. — Salony ambasady były wspaniale przystrojone.

Paryż, 13 lutego. Rada ministrów zajmowała się przedłożeniem ustawy o stowarzyszeniach. Projekt wprowadza zupełną wolność stowarzyszania się pod warunkiem jedynie poprzedniego uwiadomienia. Występki przeciw ustawie karane będą do 5 lat więzieniem. Projekt przewiduje powstanie Towarzystw, złożonych jedynie z Francuzów i cudzoziemców.

Rząd będzie miał prawo po poprzedniem doniesieniu rozwiązywać stowarzyszenia cudzoziemców bez współdziałania sądów.

Stowarzyszenia, które miewały członków obcokrajowych, muszą w przyszłości wykreślić każdego cudzoziemca z listy swoich członków, jeżeli rząd tego zażąda. Projekt przepisuje dalej, że każdy członek stowarzyszenia religijnego ma prawo wystąpić ze stowarzyszenia, skoro tylko zechce i zażądać zwrotu majątku, jaki wniósł do stowarzyszenia.

Paryż, 13 lutego. Król Milan zaprzecza kategorycznie doniesieniu *Nowosti*, jakoby król Aleksander cierpiał na poważną chroniczną chorobę.

Lizbona, 13 lutego. Dziennik urzędowy rozpoczyna publikacyę mnóstwa adresów lojalności, nadesłanych do króla z rozmaitych miejscowości królestwa portugalskiego z powodu znanych wypadków w Oporto.

Oddziały wojska, przeznaczone do Mozambiku, przy wsiadaniu na okręta, sympatycznie witane były przez ludność. Porządek nie został naruszony.

Londyn, 13 lutego. Dillon i O'Brien przybywszy do Folkestone zostali uwięzieni.

Northampton, 13 lutego. W wyborze uzupełniającym do Izby gmin na miejsce zmarłego Bradlaugh'a zwyciężył gladstończyk Manfield, który otrzymał 5436 głosów, podczas gdy na konserwatystę Germaine'a padło tylko 3725 głosów.

Petersburg, 13 lutego. Na wczorajszym wielkim przeglądzie wojska arcyksiążę Franciszek Ferdynand był w uniformie swego pułku dragonów, przejechał przy boku cesarza poprzed frontem wojska. Po przeglądzie było w pałacu zimowym śniadanie, na które byli wezwani komendanci wojska, które było na przeglądzie i deputacya pułku dragonów imienia arcyksięcia. Car wniósł toast na zdrowie arcyksięcia, ten zaś na zdrowie cara.

Na przedwczorajszem polowaniu arcyksiążę zabił trzy niedźwiedzie.

Wczoraj po południu był arcyksiążę w Pawłowsku w odwiedzinach u w. księcia Konstantyna Mikołajewicza, a wieczór na balu w pałacu zimowym.

Petersburg, 13 lutego. *Russkij Inwalid* pisze: Kiedy na wczorajszym przeglądzie wojska generał komenderujący Mansey, komendant korpusu grenadyerskiego, stanął przed carem, aby mu zdać raport, odesłał go car do arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i ten wysłuchał raportu.

Gdy car i arcyksiążę przybyli na miejsce przeglądu, muzyki wojskowe zagrały hymn rosyjski i austryacki.

Dziś ciąg dalszy przeglądu wojska.

Petersburg, 13 lutego. Podobnie jak w gubernii inflanckiej, zaprowadzono teraz i w gubernii kurlandzkiej używanie wyłącznie rosyjskiego języka w zarządach miast.

Sofia, 13 lutego. Przedstawiciel Włoch Sonnaz złożył u rządu pismo Rudiniego zawiadamiające o utworzeniu i składzie nowego gabinetu. W odpowiedzi na to pismo rząd bułgarski wyraził nadzieję, że sprawa narodowa Bułgaryi dozna w nowym gabinecie równie sympatycznego uznania, jak u dawniejszych rządów. Oświadczenia Rudiniego zrobiły w kołach urzędowych jaknajlepsze wrażenie.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej

dnia 13 lutego 1891 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	92	25
Zjednoczony dług w srebrze	92	15
Austryacka renta złota	109	90
5% austryacka renta (marcowa)	101	70
Akcye banku austro-węgierskiego	989	—
Akcye kredytowe	308	25
Londyn	114	30
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	07
Dukaty austryackie	5	42
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	56	10

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzenia.

— Wystawa nieustająca zjednoczonego Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie prócz poniedziałków od 11 do 4. Wstęp w dni świąteczne 15, w powszednie 30 cnt.

— Skarbiec kościoła archiprezbyteryalnego P. Maryi i skarbiec konwentu OO. Dominikanów zwiedzać można, jak wyżej.

Ogłoszenie.

W niedzielę dnia 22 lutego 1891 roku o godzinie 9 rano odbędzie się **w Zakopanem w starym budynku szkoły ludowej**

Ogólne Zgromadzenie

członków

Towarz. Zaliczkowego w Zakopanem

Stowarzyszenia zarej. z odpow. ogran.

z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności kasowych za rok 1890.
2. Wniosek Rady nadzorczej o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1890 r.
3. Zatwierdzenie wniosku Rady nadzorczej co do rozdziału zysku za rok 1890.
4. Zatwierdzenie nowo wybranych członków Dyrekcyi na następne 3 lata.
5. Wybór czterech członków Rady nadzorczej w miejsce ustępujących.

Zakopane, dnia 8 lutego 1891 r. 408 1

Rada nadzorcza Towarzystwa zaliczkowego w Zakopanem, Stowarz. zarej. z odpow. ograniczoną.

Franciszek Neuzil przewodniczący. **Ferdynand Tabeau** sekretarz.

Ogłoszenie.

Towarzystwo Zaliczkowe w Nowym Targu

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką, zaprasza Szanownych Członków na

Walne Zgromadzenie

odbyć się mające

w dniu 1 marca 1891 r. o godzinie 2 popołudniu w lokalu własnym.

Porządek dzienny.

1. Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z obrotu kasowego i Bilansu za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1890 r.
3) Sprawozdanie Komisyi lustracyjnej z rachunków i czynności, przedłożonej przez Dyrekcyę, wniosek tejże o udzielenie absolutoryum za rok 1890.
4. Wniosek Rady nadzorczej wraz z Dyrekcyą co do wysokości dywidendy za rok 1890.
5. Wylosowanie trzech członków z Rady nadzorczej i w miejsce ustępujących wybór trzech nowych.
6. Wybór Komisyi lustracyjnej na r. 1891.
7. Wnioski samoistne.

Prawo głosowania, jakie członkom na Walnych Zgromadzeniach przysługuje, opiewa § 37 naszego statutu.

Nowy Targ, dnia 10 lutego 1891 r.

Maciej Dudziński sekretarz. **Ksiądz Ferdynand Muchowicz** prezes. 381 2 3

Zamknięcia rachunków Towarzystwa Zaliczkowego w Nowym Targu

z końcem roku 1890.

Stan bierny. **Stan czynny.**

Stan bierny	złr.	ct.	Stan czynny	złr.	ct
Udziały wpłacone	82,968	05	Udzielon. pożyczek	295.084	—
Wkładki wpłacone	251.251	18	Lokacyi kapitałów	61.426	11
Fundusz rezerwowy	13.65.	75	Koszta procesowe	1.051	21
Odsetki przenośne	5.984	38	Wartość inwentarza	400	—
Pozostałość zysku	10.969	60	Odsetki zaległe .	920	86
			Pozostałość kasowa	5.948	78
	364.830	96		364.830	96

Jakób Chlebowski likwidator. *Jakób Goldfinger* dyrektor,

L. 175.

Konkurs.

Celem obsadzenia przy tutejszym Magistracie nowo kreowanych posad, na czas prowizoryczne, a mianowicie:

I. **posady rachmistrza**, z płacą 400 złr. w. a., z obowiązkiem złożenia kaucyi służbowej do wysokości 200 złr., i

II. **posady sierżanta policyi**, z płacą 300 złr. i należącem się umundurowaniem, rozpisuje się konkurs do **dnia 28 lutego 1891 roku.**

Od kandydatów wymaga się:

ad I. a) nieprzekraczalnego wieku 40 lat;

b) lekarskiego świadectwa zdrowia;

c) świadectwa moralnego zachowania się;

d) ukończonej 6 klasy gimnazyalnej lub realnej i egzaminu z rachunkowości państwowej.

ad II. a) Nieprzekraczalnego wieku 35 lat;

b) lekarskiego świadectwa zdrowia i świadectwa moralnego zachowania się;

c) ukończonej co najmniej cztero-klasowej szkoły ludowej;

d) dowodu, że kandydat włada językiem polskim i niemieckim, tudzież że jest w stanie czynności pisarskie załatwiać, a w końcu, że służył przy straży pożarnej i jest zdolny do pełnienia obowiązków instruktora straży ogniowej.

Kandydat, który wykaże się, iż pełnił także służbę policyjną, będzie miał pierwszeństwo.

Magistrat miasta Krosno, 26 stycznia 1891.

374 2 3 Zastępca burmistrza *Dr. Czajkowski.*

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.